Nr 26. Dnia 26 stycznia. Czwartek. Dnia 14 (26) stycznia 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Polikarpa Bisk. Męcz.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 17 w.	Poniedziałek: Martyny P. Męcz.
Piątek: Jana Chryzostoma B. D. K.	Zachód „ „ 4 „ 32.	Zachód „ „ 5 „ 35 r.	Wtorek: Piotra Nolasko.
Sobota: Karola Wielkiego Ces.	Długość dnia godzin 8 „ 36.	Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 7.	Środa: Ignacego Bisk. Męcz.
Niedziela: Franciszka Salezego.	Przybyło „ „ 1 „ 0.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.	Czwartek: Oczyszczenie N. Marji P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— Onegdaj o godzinie 11-ej minut 23 wieczorem, przed odejściem pociągu na dworcu kolei petersburskiej zebrali się wojskowi i urzędnicy cywilni w mundurach galowych, celem odprowadzenia JW. Głównego Naczelnika kraju, wyjeżdżającego razem z małżonką na pewien czas do Petersburga, i złożenia życzeń szczęśliwej podróży. Z JW. Głównym naczelnikiem kraju wyjechał do Petersburga dyrektor kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora, A. A. Korniłow. (*Warsz. Dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Skarbimira, jutro Przybysława.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana, o 9-ej zrana, wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, poczem nowenna do uroczystości Oczyszczenia N. Marji Panny; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa mirkowskiej fabryki papieru. (Biuro zarządu Towarzystwa, Berga 5—2 po południu.) — Półroczna sesja obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia bronzowników. (Sala magistratu—5 po południu.)—Półroczna sesja zgromadzenia blacharzy. (Mieszkanie starszego, Świętokrzyska 6—5 po południu.) — Kwartalna sesja zgromadzenia rymarzy. (Mieszkanie starszego, Krak.-Przedm.—6 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Carmen", jutro „Mikado" (po dawnych, niższych cenach);—Rozmaitości: dziś „Nasi zięciowie", jutro „Hrabina Sara";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Meteor", jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3227 kop. 19½. Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Projekt spółki chmielarskiej.

Myśl zawiązania spółki chmielarskiej podniesiono po raz pierwszy w Towarzystwie handlu i przemysłu jeszcze w r. 1886-m.

Ważna ta jednak sprawa, jakkolwiek uznana przez ówczesną delegację chmielarską za pożyteczną, dotąd przecież spoczywała w tece projektów nieziszczonych.

Na naradach producentów chmielu w listopadzie r. z. sprawę spółki poruszyliśmy ponownie, następstwem czego było wybranie komisji, która też energicznie zaczęła się krzątać około doprowadzenia przedsiębiorstwa do skutku.

Do komisji, prócz niżej podpisanego, powołano pp.: Jana Kleniewskiego z Kluczkowic i Adama Helbicha z Konar.

Lecz, zanim podamy szczegóły prac komisji, wypada skreślić w kilku słowach rzeczywiste zadanie przyszłej spółki.

Gdyśmy po raz pierwszy przed dwoma laty poruszyli w prasie, a następnie w Towarzystwie przemysłu i handlu kwestję chmielarską, kierowała nami chęć przyjścia z pomocą wyzyskiwanym do niemożliwości producentom chmielu.

W naszym kraju producenci w latach, gdy chmiel znajdował odbyt zagranicą, robili niezłe interesa. Nastały jednak lata ciężkie, gdy o chmiel nasz zagraniczni agenci nie pytali zgoła, a piwowarzy odrzucali wszelkie oferty. Dziwić się zbytnio temu nie można. Piwowarzy potrzebują towaru, a my byliśmy w stanie dostarczyć chmiel jedynie w stanie naturalnym, niezdatny do dłuższego przechowywania. Przedtem chmiel nasz wywożono zagranicę, gdzie dokonywano z nim niezbędnych manipulacyj, a opatrzony marką firmy zagranicznej, wracał jako taki do kraju.

Cło, jako skutek zabiegów naszych, nadużycia tego rodzaju ukróciły. Nie znaczy to jednak, żeby przesąd piwowarów co do wyższości chmielu zagranicznego nie był jeszcze wyzyskiwany prze z zagranicę.

Gdy do niedawna jeszcze tylko piwowarzy pozostawali w ścisłej zależności od zagranicy, dziś w tem położeniu znaleźli się producenci chmielu.

W bieżącej kampanji, gdy ceny chmielu pod wpływem cła wzrosły w dwójnasób, lwią część korzyści zagarnęli handlarze zagraniczni. Nie omieszkali oni jeszcze przed zbiorem zakupić wszystek chmiel krajowy, płacąc zań ceny niskie, gdy następnie brali zań ceny wysokie. Nadto w rozmaitych okolicach kraju kontraktami dziesięcioletniemi, sporządzonemi rejentalnie, wykupili oni chmiel za bezcen.

Wspomnieliśmy na wstępie, iż chmiel wymaga przeróbek, które dla zwykłego plantatora są zbyt kosztowne. O ile nam wiadomo, *w kraju niema ani jednej sortowni.* W r. z., w następstwie cła, powstały w Warszawie dwie sortownie, założone przez niemców, obecnie zaś powstaje trzeci zakład tego rodzaju. Na Wołyniu znów istnieją od ubiegłego lata dwie sortownie zagraniczne.

Spółka chmielarska, jeżeli przyjdzie do skutku, miałaby na celu skup chmielu u producentów lub przyjmowanie chmielu w komis, wreszcie, po dopełnieniu niezbędnych manipulacyj, jak sortowanie, siarkowanie, prasowanie, po należytem zapakowaniu, sprzedaż chmielu piwowarom.

Zbytecznem byłoby dodawać, że interes tego rodzaju byłby zyskownym. Znamy kilka firm chmielarskich zagranicznych, które robią dziś miljonowe obroty, pomimo, że powstały niedawno i o bardzo skromnych zasobach.

Spółka chmielarska stanęłaby w drodze wyzyskowi plantatorów przez zagranicznych handlarzy. Nie ulega wątpliwości, że przedsiębiorcy, właściciele świeżo powstałych w naszem mieście sortowni, urządzą zmowę i będą dyktowali ceny za chmiel. Spółka krajowa więc stworzyłaby pożyteczną dla plantatorów konkurencję, zwłaszcza, że producenci mogliby chmiel swój powierzyć jej w komis.

35)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

Jednakże czas naglił, pieniądze płynęły i trzeba było jak najspieszniej szukać zarobku. Stefcia zamieściła ogłoszenie *w kurjerze*, i poczęła pilnie wczytywać się w ostatnią jego stronicę, gotowa przyjąć pierwsze lepsze trafiające się miejsce, byleby zapewniało jej ono kąt spokojny i kawałek chleba.

Ogłaszanych posad było co niemiara. Tam poszukiwano nauczycielki, owdzie zarządczyni domu, tam znowu panny sklepowej lub kasjerki. Stefcia, zapisując sobie adresy, biegała od domu do domu i ofiarowywała swe usługi. Nie wiodło jej się wszakże. W jednem miejscu żądano świadectw, kaucji lub rekomendacji,—gdzieindziej potrzebnem było jakieś fachowe wykształcenie, którego nie miała;—gdzieindziej znowu wiek jej stawał się nieprzezwyciężoną przeszkodą. Oświadczano, iż jest za młodą i nie może mieć potrzebnego doświadczenia.

Sądziła, iż rzemiosło, którego się wyuczyła, chleb jej dać powinno. Ofiarowała więc swą pracę w introligatorskich zakładach, ale i tu spotykały ją niepowodzenia. Niedowierzano jej zręczności i sile;—w niektórych pracowniach nie było miejsca dla kobiety, w innych znowu ofiarowywano jej tak śmiesznie małą zapłatę, iż przyjąć zatrudnienia pod temi warunkami nie było sposobu.

Krzątanie się to miało jednak tę dobrą stronę, iż ją odurzało i nie dozwalało jej zagłębiać się w czarnych myślach. Co chwila innej chwytała się nadziei;—codziennie zasypiała z tą myślą: jutro, jutro! Tymczasem to jutro było znowu dniem bezowocnej bieganiny, dniem upokorzeń i zawodów. Tak upłynęło znowu dziesięć dni;—wreszcie doręczono jej w kantorze *Kurjerza* odpowiedź na uczynione przez nią ogłoszenie.

„Jeżeli cierpliwość jest, to można znaleźć korzystne i nieutrudzające zajęcie w czasie godzin porannych. Potrzeba tylko dobrej woli i cierpliwości."

Niżej był podany adres korespondenta i pora, w której zgłosić się należy.

Zagadkowy ton tej odpowiedzi zaintrygował pannę Stefanię. Jakie to może być zajęcie, i dla czego ten nacisk szczególny położony na potrzebę cierpliwości?

Pełna oczekiwania udała się więc za udzieloną w odpowiedzi wskazówką. Odszukała w ciemnym korytarzu z trudnością numer mieszkania i pociągnęła drżącą ręką za dzwonek. Drzwi otworzył jej mężczyzna jakiś, którego w cieniu nie mogła bliżej rozpoznać.

— Czy tutaj ma się zgłosić osoba, szukająca zajęcia, dla której w kantorze *Kurjera* złożono wezwanie pod adresem S. J.? —zapytała nieśmiele.

— Tu, tu!... Proszę pani dalej!—odparł mężczyzna skwapliwie, i otworzywszy drzwi, wpuścił Stefcię do przyległego pokoju.

Był to salon obszerny o dużem, weneckiem, do połowy przysłonionem oknie, którego światło, pozostawiając w cieniu głąb całą, jaskrawo oświecało umieszczoną na środku stalugę, i zawieszony na niej obraz rozpoczęty. Opodal od stalugi stała lalka, osłonięta kosztowną jakąś draperją, dalej kilka gipsowych posągów, odtwarzających starożytne arcydzieła. Na ścianach wisiały liczne studja i zlekka podmalowane szkice. Na podłodze leżały w nieładzie kartony, słoiki, flaszki, broń starożytna i kawałki drogocennych materji. Na stołku obok stalugi leżała paleta i kilkanaście pędzli porzuconych niedbale.

Stefcia odgadła, iż znajduje się w pracowni malarza. Na myśl jej przyszła powieść, którą czytała niedawno, i umysł jej ogarnął przykry niepokój.

— Czy mogę się dowiedzieć, jakie to zajęcie?— spytała zakłopotana.

— Niechże pani raczy spocząć — rzekł malarz uprzejmie, przysuwając jej fotel o wspaniałej, rzeźbionej poręczy.—To tak wysoko, tyle schodów, prawdziwa męka dostać się na trzecie piętro!... Ale cóż robić; nie sposób w Warszawie znaleźć pracowni z dobrem światłem... Trzeba było brać, co się zdarzyło... Niechże pani raczy usiąść — dodał, wpatrując się w nią iskrzącemi oczyma.

Uczuła niepokój. Serce jej ściskał dziwny lęk, jak gdyby nieokreślone uczucie jakiegoś niebezpieczeństwa.

— Jakież to zajęcie?—spytała, rumieniąc się wstydliwie.

— Zaraz, proszę pani, zaraz!—odparł skwapliwie. Potrzeba trochę cierpliwości... Panie w Warszawie są takie niecierpliwe, a niecierpliwość ta odbija się głównie na nas, malarzach... Miasto półmiljonowe, kobiet piękniejszych mnóstwo, tylko wybierać!... Zdawałoby się, że tu raj dla sztuki... Cóż, kiedy dla niej niema zrozumienia?... W Wiedniu, w Monachium, w Paryżu, kobiety z najwyższych sfer najchętniej pozują artyście... Mój Boże! same się nieraz chętnie ofiarują, jako modelki...

— Przepraszam pana — przerwała Stefcia, obawiając się dalszych wynurzeń.—Zdaje się, że to się nie odnosi do zajęcia, które ma być mi powierzonem?

Spojrzał na nią stropiony.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

By projektowana przez nas spółka mogła rozpocząć działalność swoją, musi na początek uzyskać kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Tuszymy sobie, iż znajdą się ludzie, którzy zechcą ulokować w przedsiębiorstwie cząstkę swoich kapitałów, tak dla własnego interesu, jak i dla dobra ogółu. *W. J. Stankiewicz.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Projekt zakładania niższych szkół leśnych o tyle postąpił naprzód, że odpowiednie przedstawienie w tym przedmiocie wniesione już zostało do rozpatrzenia i decyzji rady państwa.

= Przytułek dla inwalidów kolejowych, którego budowa we wsi Orchowa, za Bugiem, rozpoczętą została na wiosnę r. z., otwarty ma być w drugiej połowie r. b. i na początek mieścić będzie 20 rodzin inwalidów i 26 kawalerów. W przytułku urządzone zostaną warsztaty, szkoła, apteka, szpital i t. p.

= Na kolei nadwiślańskiej wprowadzone zostały nowej formy bilety wolnej jazdy, ze skróconym jednomiesięcznym terminem.

= Z powodu wielu nadużyć, przytrafiających się na zbiorowych lekcjach tańca, rozciągnięto baczny nadzór nad lokalami, w których się te lekcje odbywają. Przedewszystkiem ściśle ograniczono wydawanie pozwoleń na urządzanie podobnych sal z zabronieniem pobierania wszelkich opłat wejścia, ponieważ tylko uczący się tańczyć, za umówionem z góry wynagrodzeniem, mogą się tam znajdować. Nadto lekcje tańca nie powinny trwać dłużej, niż do północy, a urządzanie bufetów, zwłaszcza z trunkami stanowczo jest wzbronione. Wszelkie wykroczenia przeciw powyższym rozporządzeniom pociągną za sobą odebranie pozwolenia.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparć w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, po rozpatrzeniu próśb, przyznano z zapisu ś. p. Wysiekierskiej po rs. 75 dwom wdowom, obarczonym największą liczbą dzieci, z zapisu ś. p. Rapackiej dla nauczycielek—podupadłej nauczycielce rs. 10; z tegoż zapisu dla szwaczek—rs. 19 trzem biednym szwaczkom. Dalej postanowiono wypłacić przyznane stypendjum z zapisu ś. p. Rapackiej za pierwsze półrocze rs. 60 studentowi uniwersytetu, oraz zakwalifikowano do zakładu starców dwie osoby, do zakładu zaś sierot dwoje dzieci.

= Obrońca prokuratorji w Królestwie Polskiem, p. A. Krasnodębski, zawiadamia o wakującym spadku po Marjannie Jarenkowskiej, zmarłej w Witowie w pow. sieradzkim w d. 15-ym maja r. 1885-go. Wrazie niezgłoszenia się spadkobierców w przeciągu sześciu miesięcy, spadek przejdzie na własność skarbu państwa.

= *Warsz. gub. wied.* donoszą, iż zarząd inżenierji wojskowej wyasygnował sumę 40,626 rs. 60 kop. na budowę: a) trzypiętrowego domu w zamian starego budynku w b. koszarach artylerji konnej i b) dwupiętrowych koszar dla roty wołyńskiego pułku lejbgwardji.

= W parkanie, odgraniczającym plac b. koszar mirowskich od posesji nr. 990/16, przy ulicy Krochmalnej, właściciel urządził samowolnie wrota i furtkę, z których korzysta tak dla przejścia, jak i dla przejazdu. Dla ukrócenia tej samowoli magistrat poczynił już odpowiednie kroki.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż w liczbie dam, które przyjęły obowiązki gospodyń na wczorajszym balu studenckim, znajdowała się też pani Anna Wańkowiczowa.

= W niedzielę, d. 29-go b. m., o godzinie 1-ej z południa, w sali aktów uroczystych cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, magister zoologji, Józef Nussbaum, bronić będzie publicznie rozprawy, napisanej dla pozyskania stopnia doktora zoologji p. t. „Przyczynek do historji rozwoju skorupiaka *Mysis Chameleo*." Oponentami z urzędu wyznaczeni zostali profesorowie Ulianin i Wrześniowski.

= Dotychczasowy adwokat przysięgły przy warszawskim sądzie okręgowym, p. Kajetan Piotrowski, został na własne żądanie wykreślony z listy adwokatów, a to wskutek objęcia urzędu sędziego gminnego w III-im okręgu powiatu Jędrzejewskiego, w gubernji kieleckiej.

= Z teatru i muzyki.

* (*J. Kl.*) Ogół publiczności, napełniającej wczoraj salę teatralną, pociągnięty został urokiem sławy znakomitej fortepianistki, rozmaitością programu i w części „Białą kamelją", poprzedzającą koncert, jako *lever de rideau*.

Co do nas, wyznajemy, żeśmy szli głównie dla wysłuchania koncertu Mozarta.

I nie zawiedliśmy się w oczekiwaniach.

Pani Essipow, obdarzona takiem bogactwem środków, gdy nie chodzi o wielkie rozwinięcie siły, odtworzyła Mozarta z przedziwną jasnością i prostotą.

Kompozytora tego ten grać potrafi najlepiej, *kto się najmniej o to starać będzie*, to jest ten, kto odrysuje wiernie kontury myśli, nadając jej naturalne, a nie własne, indywidualne akcenta.

W cudnem andante potrzebna jest pewna doza głębszej ekspresji; część ta koncertu wykonaną została prawdziwie uroczo.

Z numerów, poświęconych Chopinowi, prześlicznie zagrany został nokturn.

Mały walczyk (z wydań pośmiertnych), lubo wdzięcznie zagrany, nie zasługuje na produkowanie go na estradzie.

W scherzu Cis-moll przeważała drobiazgowość szczegółów, zbytnie ich wydelikacenie i rozczłonkowanie, szkodzące całości i odbierające jej właściwy, gorący koloryt.

Pojęcie tego dzieła przez panią Menter lub Michałowskiego, bardziej jędrne i silniejsze, więcej nam do przekonania trafia.

Również pewną lękliwość i zbytnią skromność w crescendach spotkaliśmy w pierwszej części fantazji Schumanna — cieniowanie jej i pojęcie wogóle było poetyczne, a i część druga wykonana znakomicie i energicznie.

Intermezzo Moszkowskiego, oraz etuda Leszetyckiego należały do rzeczy najpiękniej zagranych, rapsodja węgierska Liszta wyszła świetnie.

Nad program dodała artystka menueta Paderewskiego.

Świetny ten wieczór na długo pozostanie nam w pamięci.

* Edward Schütt, znakomity kompozytor, przyjeżdża w dniu dzisiejszym do Warszawy, aby w przyszły poniedziałek wykonać własne trio na koncercie kameralnym.

O trio tem znawcy niemieccy wyrażają się z wielkiemi pochwałami.

Toż samo słyszeliśmy od pani Essipow, wobec której trio powyższe wykonywał autor w Wiedniu.

= Ze sztuki.

* Artysta-malarz, Stanisław Masłowski, wykończa obraz p. t. „Mickiewicz u Maryli".

* Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych uprasza nas o przypomnienie członkom, iż wejście na wystawę za biletami zeszłorocznemi służy tylko do d. 1-go lutego r. b.

* Do salonu Krywulta nadesłano portret Chopin'a. Jest to bardzo dobra kopia z oryginału Ary Scheffera.

= Wystawa akwarel.

W dniu dzisiejszym w salonie Krywulta zostanie otwartą wystawa znanego akwarelisty, Juljana Fałata.

W okrągłej sali, ozdobionej licznemi roślinami egzotycznemi, tudzież malowniczemi akcesorjami, przywiezionemi przez artystę z wycieczek na wschód daleki, mieści się zbiór prac wykończonych, studjów, notatek oraz szkiców.

Na prawo od wejścia spotykamy szereg obrazków, przedstawiających epizody z polowania w Nieświeżu, w otoczeniu typów włościan okolicznych, służby książęcej, krajobrazów nieświeskich i t. p.

Na lewo, oprócz dwóch obrazów olejnych, pomieszczono kolekcję portretów, typów wiejskich oraz studjów pejzażowych.

Z przeciwnej strony na oddzielnych stalugach mieszczą się akwarele, wykonane przez artystę w Hiszpanji, a więc naturalnych rozmiarów „Wieśniak hiszpański", „Walka byków", „Toreador", „Damy w loży" i t. d.

Oddzielną grupę stanowią akwarele, malowane podczas podróży artysty po wschodzie; znajdujemy tu sceny z życia japończyków, jak np.: „Wyładowywanie okrętu", „Na pokładzie", „Typy wschodnie" i t. p.

W ogólnej liczbie przeszło stu akwarel znajdują się prace większych rozmiarów, jak „Do cerkiewki" i „Warszawianka".

Dla rozmaitych przyczyn artysta nie mógł zaprodukować wszystkich swoich prac wybitniejszych, brakujące więc zastąpił odbitkami fotograficznemi w ilości około dwunastu.

= Bal studencki.

Studentów lubią wszędzie, znana to rzecz i stwierdzona nawet przez deklamacje estradowe o „niebieskich kołnierzach".

Wobec tego komitet balowy mógł liczyć na pewne powodzenie zabawy, która miała z góry zapewnione towarzystwo dobrane, uprzejmość gospodyń i gospodarzy, muzykę Lewandowskiego i ochoczość tańczącego koła.

Więc „płowe blondynki" i „czarnookie brunetki", bogate w urodę i wdzięk, strojne w prostotę i zgrabne sukienki, chętnie pozwalały się porywać w... walcu i polkach (było ich mnóstwo) i ulegały urokowi szału, który do zenitu doszedł w mazurze. Stanęło rzędem par 120.

Kadryl, jak każdy kadryl na świecie, stworzony jest do tłoczenia się, rozmowy i pomyłek... Tłoczyło się, rozmawiało i myliło par 100.

Tłoczono się nietylko w tańcu, ale i w przejściach, w pośrodku tanecznego koła, gdzie w zwartych szeregach stali nietańczący.

Była chwila, kiedy prowadzący tańce, p. Abramowicz, podzielił uczestników zabawy na dwie partje — druga w sąsiedniej tańczyła sałce.

Pod filarami było najchłodniej i najbezpieczniej, rzędem siedziały mamy... kto chciał, mógł skarbić łaski...

Córeczki były w tualetach skromnych.

Pod filarami (wciąż do nich wracamy) robiono uwagi, notowano nazwiska najpiękniejszych tancerek, zauważono, iż na tegorocznym balu *hig-life* mniej dopisał, że się demokratyzują bale studenckie i... że jest gorąco.

Galerja obsadzona była szczelnie; pary czarnych oczu z zawiścią spoglądały na dół, z zazdrości... pocąc się okropnie.

Zapisaliśmy sobie siedem pięknych panienek i pań, lecz zgubiliśmy w drodze listę i notujemy tylko pierwsze litery.

A więc: O., G., S., Ch., F., R., K.

Zgadnijcie o kim mowa?

= Zabrakło!

Towarzystwo wioślarskie przysyła nam w tej chwili wieść hjobową: biletów dla dam na sobotni wieczór zabrakło.

Pozostało jeszcze trochę biletów dla panów, a i te rozchwytane będą w mgnieniu oka.

Na pociechę dam dodać należy, iż do końca karnawału jeszcze daleko, a sobotnia zabawa u wioślarzy nie jest ostatnią.

= Dobry przykład.

W czasie małej produkcyjności gospodarstw rolnych, nie należy lekceważyć najmniejszego nawet źródła dochodu.

Takie źródło stanowi dziś t. z. gospodarstwo kobiece, o tyle naturalnie, o ile jest racjonalnie prowadzone.

Owa, najczęściej lekceważona przez mężów gospodarzy produkcja nabiału, drobiu, konserwów itp., przynosi obecnie wcale dobre dochody, jeżeli, oprócz znajomości prowadzenia gospodarstwa, wynajdzie się właściwe drogi zbytu, przy unikaniu pośrednictwa faktorów, pachciarzy i drobnych przekupniów, zabierających cały zysk dla siebie.

Jako przykład, może tu stanowić obywatelka ziemska, pani Graybnerowa, która w mieszkaniu przy ulicy Chmielnej urządziła taki skład produktów wiejskich.

Wyborowe masło, sery, drób tuczony, konserwy, wędliny, po domowemu przyrządzone, wreszcie chleb na wsi wypiekany, ciągle znajdują się na składzie i mają ogromny odbyt.

Rachunki dowodzą, że sprzedaż ta, pomimo niskich cen, konkurujących z cenami przekupniów, przynosi dobre zyski.

Przykład to dla innych gospodyń wiejskich, wart naśladowania, potrzeba tylko zająć się nie po amatorsku, lecz po handlowemu.

= Gwałtowna odwilż.

Po drugiej serji zimy nadspodziewanie prędko nastąpiła również druga serja odwilży.

Szybkie podniesienie się temperatury wpłynęło na gwałtowne topnienie śniegu, wskutek czego Warszawa już jest nawodnioną.

Przez cały wczorajszy wieczór każdy, komu losy nie pozwalały używać chociażby nawet trzęsących sanek, miał niewesołą przechadzkę, zwłaszcza w niektórych dzielnicach miasta, przy akompanjamencie drobnego lecz ciętego deszczu.

Na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej trzeba było po kolana brnąć w wodzie.

Jakiś pomysłowy sankarz przewoził z jednej strony ulicy na drugą, zwłaszcza damy, biorąc po dziesiątce za ten kilkosekundowy kursik.

Przejście z ul. Granicznej na Grzybowską literalnie było niemożliwe, z powodu utworzenia się sadzawki.

Na rogu Podwala i Wąskiej pieni się miniaturowe jeziorko, przez które bez gondoli przeprawić się niepodobna.

Praca stróżów, uprzątających chodniki, przypomina mitologiczną robotę Danaid.

Śnieg na dachach, szybko topniejący pod wpływem deszczu, osuwał się w sporych odłamach na głowy przechodniów.

Dziś dopiero skutki odwilży ujawnią się w całej pełni.

= Zuchwalstwo złodziei.

W dniu wczorajszym p. Maksymiljan Luksenburg, zamieszkały pod nrem 51-ym na Dzikiej, przyszedłszy do domu, znalazł drzwi do mieszkania otworem.

Po wejściu do mieszkania spostrzegł w pierwszym pokoju wielki nieład, w drugim zaś zastał dwóch gospodarujących złodziei.

Spostrzegłszy pana L., rzezimieszkowie zwrócili się doń z groźnemi minami.

Pomimo rozpaczliwego oporu, p. L., któremu zatkano usta, nie mógł poradzić dwóm łotrom, a uderzony w głowę, upadł, tracąc na chwilę przytomność.

Kiedy przyszedł do zmysłów, złodziei już nie było. Uciekli bezkarnie, lecz nic z przygotowanych rzeczy nie zabrali.

Rana, jaką p. L. otrzymał, jest dość ciężka, lecz życiu nie zagraża.

Celem odnalezienia zuchwałych łotrów energiczne śledztwo zostało zarządzone.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w walcowni „Koszyki" w parogodzinnym odstępie czasu zdarzyły się dwa wypadki.

Robotnik, Jan Olędzki przez własną nieostrożność wpadł w kocioł, napełniony ukropem.

Wydobyto go natychmiast, poniósł jednak tak ciężkie poparzenia, iż w stanie bezprzytomnym został odwieziony do szpitala.

Zaledwie ochłonięto po tym wypadku, kiedy w innej części fabryki koło maszyny pochwyciło nogę robotnika, Ludwika Molka.

Noga została zgruchotaną i nieprzytomnego Molka odwieziono do szpitala.

= Z poślizgnięcia.

W dniu wczorajszym rano były dwa wypadki z poślizgnięcia się na ulicach miasta.

I tak: na ul. Wareckiej Emilja Szmitowa złamała rękę, a na ul. Zakroczymskiej Abraham Feliks zwichnął nogę.

+ W r. 1886-m znajdowało się w gub. kieleckiej zakładów dobroczynnych i domów szkolnych 807. W tej liczbie wyłącznie skarbowych i miejskich 398, publicznych 409. Nadto z liczby tej przypada: w miastach 70, w osadach i wsiach 737.

+ Sklep spożywczy.

W dniu 18-ym b. m. otworzono w Radomiu sklep stowarzyszenia spożywczego urzędników i oficjalistów kolei iwangrodzko-dąbrowskiej.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. Krawczyński, rektor kościoła św. Katarzyny.

Jak donosi *Gaz. rad.*, urządzenie sklepu jest ze wszech miar praktyczne i nie pozostawia nic do życzenia.

+ Godne naśladowania.

Gaz. lub. donoszą, iż we wsi Kijany, w pow. lubartowskim, dzięki staraniom właściciela majątku założony został sklep spożywczy.

W sklepie tym towary sprzedawane będą po cenach, praktykowanych w Lublinie.

+ Zniesienie ajentur.

W szeregu oszczędności, wprowadzanych na kolei nadwiślańskiej, zniesione będą ajentury handlowe w Rejowcu i Chełmie.

Ajentury powyższe, zdaniem *Gaz. lub.*, oddawały znaczne usługi kupcom miejscowym i rolnikom okolicznym.

+ Drobne honorarjum.

W tych dniach przybył do Łodzi pewien młodzieniec z zamiarem odbycia praktyki tkackiej w jednej z fabryk tamtejszych.

Otóż, jak donosi dziennik miejscowy, jeden z fabrykantów przyjął go życzliwie, ale zażądał za swoją fatygę tylko... trzystu rubli honorarjum.

Oczywiście młodzieniec, podziękowawszy uczynnemu majstrowi za życzliwość, udał się do innej fabryki.

+ Choroby.

W okolicach Siedlec i w samem mieście grasuje od pewnego czasu dyfteryt.

Obecnie pokazała się czarna ospa, która już kilka ofiar zabrała, pomiędzy niemi jednego ucznia gimnazjum siedleckiego z klasy 8-ej.

Nieszczęśliwy ten wypadek jest ostrzeżeniem dla zarządu gimnazjum, który prawdopodobnie pośpieszy rozpuścić uczniów na czas epidemji.

+ Śmierć w kotle.

Niedawno zdarzył się w Wilnie, w piwowarni Szopena, nader tragiczny wypadek.

Z powodu świąt roboty w browarze zostały na dzień jeden zawieszone, a że kocioł parowy oddawna już wymagał pewnej reparacji, skorzystano z przerwy i przystąpiono do roboty.

Dwaj czeladnicy kotlarscy z płonącem łuczywem w ręku spuścili się na dno kotła.

Pozostawiono ich przy pracy i w ciągu dnia zapomniano o nich zupełnie.

Dopiero około 8-ej wieczorem właściciel browaru, zaniepokojony długą nieobecnością czeladników, udał się sam do piwowarni, gdzie cisza panowała zupełna.

Gdy zajrzał do głębi kotła, straszny widok przedstawił się jego oczom.

Na dnie leżały dwa trupy.

Prawdopodobnie śmierć musiała nastąpić z zaczadzenia od łuczywa oraz za zbytku gorąca.

Śledztwo w toku.

KOTATNIK TERMINOWY.

— Tutejszy kantor banku państwa rozpoczął przyjmować od właścicieli 5-procentowych biletów bankowych I-ej serji r. 1860-go deklaracje, żądające umorzenia tych biletów w r. 1898-ym. Ci właściciele biletów, którzy do d. 12-go kwietnia nie złożą wspomnianych deklaracyj, uważani będą za zgadzających się na przedłużenie terminu umorzenia na nowy 37-letni okres czasu.

— Jutro, o godzinie 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału ochron i sierot.

Z SĄDÓW.

Losy fundacji.

Rok właśnie minął od osądzenia w kasacyjnym departamencie senatu głośnego procesu o zwalenie testamentu Józefy Sierakowskiej, sporządzonego w dniu 3-go lipca 1875 r.

Testament spisany został własnoręcznie i zawierał między innemi rozporządzenie, aby część dochodów, otrzymywanych z dóbr spadkowych: Więcławice, Myśliborzyce, domów w Warszawie, sreber, klejnotów i gotowizny, obracaną była na rzecz „cierpiącej ludzkości, podupadłych współobywateli, początkujących rzemieślników i nie mogących dać sobie rady, przez wypożyczanie na mały procent".

Likwidację masy spadkowej i wykonanie tego rozporządzenia testatorka powierzyła pp. Zielińskiemu, Arturowi Rutkowskiemu, Lipskiemu, Sokołowskiemu i Marjanowi Rutkowskiemu.

Późniejsi wykonawcy testamentu zwrócili się o przyjęcie legatu do rady dobroczynności publicznej w Płocku, jednakże ministerjum spraw wewnętrznych w 1878 r. zatwierdzenia zapisu odmówiło.

W tym stanie rzeczy trzej przyrodni bracia testatorki, Lipscy, wystąpili o unieważnienie testamentu.

Sąd okręgowy płocki w pierwszej instancji, a następnie izba sądowa warszawska w drugiej akcję Lipskich oddaliły. Senat skasował wyrok, uznając niedopuszczalność zapisu.

W tym stanie sprawa wróciła znów do izby sądowej, gdzie właśnie w dniu wczorajszym została wprowadzoną. Rozprawy były wyczerpujące i obecnie są już ukończone, wyrok jednakże zostanie ogłoszony dopiero w sobotę.

Szczegółowe sprawozdanie z procesu pomieścimy w następnym numerze, ograniczając się obecnie dla braku miejsca krótką tylko wzmianką. *E. W.*

Pod wpływem zazdrości.

Sprawa Józefy Przymorskiej, która w okrutny sposób zemściła się na swojej rywalce, Wojdakowskiej, sądzoną była w dniu wczorajszym w izbie sądowej.

Pisaliśmy o niej tak niedawno, że nie będziemy powtarzali znanych niezawodnie szczegółów. Krótko mówiąc, Przymorka pozostawała w ścisłym stosunku z inżenierem S., który następnie opuścił ją dla młodej wdowy po urzędniku, Wojdakowskiej.

Zawiedziona w swej miłości kobieta zaprzysięgła zemstę rywalce i wykonała ją w straszny rzeczywiście sposób, oblawszy twarz Wojdakowskiej kwasem azotnym.

Cała twarz nieszczęśliwej ofiary zamieniła się po tej operacji w jedną wielką ranę, przyczem jedno oko wypłynęło zupełnie, a drugie zostało silnie uszkodzone.

Sąd okręgowy skazał Przymorską na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na 4 lata.

Izba sądowa wyrok ten w całości zatwierdziła. W obronie Przymorskiej przemawiał adw. przys. J. M. Kamiński. *E. W.*

Echo głośnej kradzieży.

Przypominają sobie czytelnicy kradzież w magazynie jubilerskim p. Kalhornowej na Krakowskiem-Przedmieściu.

Oskarżeni o dokonanie tej kradzieży: Mittel, Samborski i Pietruszka, skazani zostali przez sąd okręgowy na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i osadzenie w wieży, nadto skazano: Fominę, Śliwińskiego i Meizla za ukrywanie kradzieży na półtora roku wieży, z pozbawieniem praw szczególnych.

Jubiler Betcher, oskarżony również o ukrywanie kradzieży, został uniewinniony.

W skutek apelacji Śliwińskiego, Fominej i Meizla, oraz protestu prokuratora i skargi apelacyjnej powódki cywilnej, Kalchornowej co do Betchera, sprawa sądzoną była powtórnie w dniu wczorajszym.

Po wyczerpujących obronach adw. przys. Małkowskiego (w obronie Betchera) i adw. przys. Likierta (w obronie Meizla), izba sądowa zatwierdziła wyrok pierwszej instancji co do Śliwińskiego i Fominej, Meizlowi zmniejszyła karę do ośmiu miesięcy wieży i takąż samą karę zastosowała do Betchera, który był przez sąd okręgowy uniewinniony.

Akcja cywilna zasądzoną była w ilości około 5,500 rs. *E. W.*

Po pjanemu.

Wczoraj w pierwszym wydziale karnym sądu okręgowego sądzoną była przy drzwiach zamkniętych sprawa Wincentego Orańskiego, b. urzędnika, oskarżonego o bluźnierstwo w stanie nietrzeźwym.

Orański skazany został na trzy tygodnie aresztu policyjnego. *E. W.*

≌ Dnia 14-go stycznia, w sobotę, pobłogosławiony został w parafji św. Aleksandra związek małżeński, pomiędzy znanym naszym i utalentowanym artystą-rzeźbiarzem, Janem **Kryńskim** a Matyldą pierwszego ślubu **Bagińską**, córką emeryta Juljana i Emilji z Lisieckich, małżonków Świerczewskich.

≌ W mieście gub. Siedlce, w kościele miejscowym dnia 24-go b. m. zawarty został związek małżeński między p. Wiktorem **Wojewódzkim**, urzędnikiem, w Mińsku Gubernjalnym zamieszkałym, a panną Witoldą **Raczkiewicz**, córką Radcy Siedleckiego Rządu Gubernjalnego. Orszak weselny, złożony z licznego grona familji i przyjaciół, po uroczystości zaślubin udał się do domu rodziców panny młodej, gdzie był podejmowany ze staropolską gościnnością.

Szczęść Boże młodej parze! (261)

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla najbiedniejszych.

Bezimiennie na składkę tygodniową kop. 15—bezimiennie na składkę tygodniową kop. 15—X. kop. 20.

Na opał dla biednych.

Od Jadzi i Romci rs. 1.

Dla wdowy z 7-giem dzieci.

L. T. rs. 1.

Dla ubogiej panienki, utrzymującej młodsze rodzeństwo.

L. T. rs. 1—C. rs. 1.

Dla chorego.

Firma T. Fukiera 1 butelkę wina dla p. Bróździewicza chorego w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Nekrologja.

† Ś. p. Maniusia **Reiff**, córeczka Anieli z Durażewskich i Jana Reiff, urzędnika kolei żel. w.-w. i w.-b., przeżywszy miesięcy 9 przeniosła się do wieczności. Pogrążeni w smutku rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 26-go stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—252

† Ś. p. Konstanty **Lembke**, uczeń szkoły realnej, syn budowniczego, po ciężkiej słabości zgasł dnia 24-go stycznia, w 20-ym roku życia swego. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 26-go stycznia, o godzinie **3-ej** po południu z kościoła św. Aleksandra, na które stroskani rodzice zapraszają rodzinę, kolegów i przyjaciół. Nabożeństwo żałobne odbędzie się nazajutrz, to jest w piątek, o godzinie **10-ej i pół** rano w tymże kościele. 2—254

† Ś. p. Honorata z Wierzejskich, 1-go ślubu Kozietulska, 2-go ślubu **Kaczkowska**, żona doktora medycyny, lat 63, po długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, w dniu 21-ym stycznia r. b., o godzinie 1-ej minut 40 po północy zakończyła żywot doczesny w Józefpolu pod Mszczonowem, pozostawiając w nieutulonym żalu rodzinę. Zwłoki złożono do grobu na cmentarzu w Mszczonowie.

Pożegnała nas słowy: „Kochajcie się a będziecie szczęśliwi", odeszła, by odebrać zasłużoną na ziemi nagrodę. Pokój ci zacna kobieto, żono i matko. —247

† Dnia 27-go stycznia r. b., to jest jutro, w piątek, jako w dziewiętnastą rocznicę śmierci ś. p. Anieli **Jenike**, o godzinie **9-ej i pół** zrana, odprawioną zostanie w kościele św. Aleksandra wotywa żałobna za spokój jej duszy, o czem zawiadamia się osoby życzliwe. —93—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 25-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Według gazety *Nowosti*, senat rządzący wyjaśnił, że wszelkie kary pieniężne za wykroczenia przeciw ustawie wódczanej winny być ściągane bez odpowiedzialności solidarnej.

Wiedeń 25-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Posiedzenia rady państwa zostały dzisiaj napowrót otwarte. W izbie deputowanych ks. Lichtenstein wnosi projekt nowej ustawy szkolnej, opartej na zasadzie samorządu krajów i charakterze religijnym nauki. Ustawa wódczana zostanie przedstawioną za tydzień.

Wiedeń 25-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Do *Wiener allgemeine Zeitung* telegrafują z Sofji: Z powodu pogłosek, że dalsze zbrojne oddziały wkroczyć mają z zagranicy do Bułgarji i Rumelji, zarządzono zarówno na wybrzeżach, jak na granicy lądowej, rozległe środki bezpieczeństwa. (*Aj. półn.*)

Berlin 25-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W izbie deputowanych sejmu pruskiego, minister oświaty Gossler odpowiedział na interpelację posłów polskich, iż zniesienie nauki języka rodzinnego ma na celu pruskich poddanych polskiej narodowości w ten sposób obznajomić z językiem niemieckim, ażeby w publicznem i gospodarczem życiu Niemiec silniej, niż dotąd, uczestniczyć mogli. Nieznajomość języka niemieckiego przynosi dotkliwe szkody polskim robotnikom. Rząd jest obowiązany dbać o to, aby wszyscy poddani pruscy znali gruntownie język niemiecki.

Berlin 25-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W dzisiejszej odpowiedzi swojej na interpelację ks. Jażdżewskiego i towarzyszy, minister Gossler zastrzegł się przeciw używaniu tytułu prowincji „wielkie księstwo" poznańskie. (*Aj. półn.*)

Berlin 25-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — *Reichsanzeiger* ogłasza odwołanie posła brukselskiego, hr. Brandenburga.

Paryż 25-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Była królowa hiszpańska, Izabella, została wydaloną z Hiszpanji pod zarzutem knowań przeciw dzisiejszemu rządowi.

Paryż 25-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Delegowani francuscy do zawarcia traktatu handlowego z Włochami, Teisserenc le Bort i Marie, odwołani zostali z Rzymu. Rokowania uważać należy za zerwane stanowczo. (*Aj. póln.*)

Paryż 25-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Raport prefekta francuskiego w Nancy w sprawie wypadku pogranicznego pod Trieux stwierdza, iż nie było tu naruszenia granicy. Barberot, jako przedewszystkiem interesowany, nie formułuje żadnego zażalenia. Niema przeto powodu do podniesienia jakichkolwiek reklamacyj dyplomatycznych. (*Aj. póln.*)

Paryż 25-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Z Hawanny donoszą, iż od pewnego czasu szerzy się tam w przerażający sposób rozbójnictwo. Złoczyńcy wymuszają kontrybucje, palą plantacje tytuniu. Wszelki handel ustał. Szkody niezmierne. Ludność żąda interwencji wojska.

Paryż 25-go stycznia. (*Tel. pryw. kurj. W.*)— Obłąkany rzeźbiarz usiłował wczoraj wtargnąć do pałacu elizejskiego, aby, jak utrzymuje, zamordować Carnota. (*Aj. póln.*)

Konstantynopol 25-go stycznia. (*T. A. p.*)— Według wiadomości, otrzymanych przez Warnę, wielki wezyr z polecenia sułtana zaprosił czterech znakomitych ormjan do złożenia rządowi wyjaśnień w kwestji istniejących w Turcji tajnych stowarzyszeń ormjańskich, agitatorów ormjańskich w Europie i przyczyn niezadowolenia ormjan. Zaproszeni oświadczyli, iż ormjanie wierni są rządowi sułtańskiemu i że W. Porta sama jest przyczyną dzisiejszego położenia, ponieważ systematycznie stara się osłabiać władzę patrjarchy ormjańskiego i przeszkadza przywróceniu jego przywilejów. Po powyższej konferencji wielki wezyr wezwał patrjarchę, który niebawem przybył. Zapewniają, iż dwustu ormjan aresztowano i że podobno sir White zwrócił się do W. Porty z zapytaniem co do stanu sprawy ormjan. Pogłoska ta jednak nie została urzędownie potwierdzoną.

Belgrad 25-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Rząd przygotowywa projekt do ustawy, która ma chronić w przyszłości urzędników od usuwania przez zmieniające się ministerja. Urzędnik będzie mógł być usuniętym tylko na mocy wyroku sądowego. (*Aj. póln.*)

Sofja 25-go stycznia (*Tel. Aj. póln.*)—Wskutek niejednokrotnie otrzymywanych doniesień, iż w Bułgarji zamyślają o dalszych próbach rewolucyjnych, na pobrzeżach i wzdłuż granicy lądowej przedsięwzięto odpowiednie środki ostrożności.

Nowy-Jork 25-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Spłonęło tutaj wczoraj sześć magazynów mód, pięć częściowo jest uszkodzonych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza giełda nie odznaczała się ruchliwością, aczkolwiek lepiej była usposobioną od wczorajszego zebrania. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych w zaofiarowaniu straciły 20 fen., w końcomiesięcznych zaś, poszukiwane dla celów regulacyjnych, zyskały 25 fen. Weksle na Warszawę o drobnostkę lepiej, a na Petersburg w obu terminach bez zmian. Pożyczka wschodnia poprawiła się o 10 kop., listy zastawne i listy likwidacyjne pozostały na poziomie wczorajszych kursów, kupony celne również. Listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie I-ej i II-ej emisji notowano niżej. Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej utrzymały kurs wczorajszy. Kredytówki austrjackie podniosły się o $^{2}/_{5}$%. Dyskonto prywatne spadło o $^{1}/_{8}$%. Żyto tańsze o 75 fen. w obu terminach.

Berlin 25-go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban rus. w tr. nat.	176.20	Akcje d. ż. war.-wied.	136.—
Weksle na Warszawę	175 80	Akcje kredytowe	140.10
Wek. na Peters. krótk.	175 30	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	173.80	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	176 —	Żyto w tow. gotow.	123.75
Wschodnia poż. II em.	52 90	Żyto na wiosnę	125 75
Listy zast. serji I-ej	54 20		

Kursa z d. 24-go stycznia: 176.40, 175 70, 175 30, 173.80, 175 75, 52 80, 54.20, 136 —, 139 70, 124 50, 126 50.

Petersburg 24-go stycznia.— Weksle na Londyn 115.40, Pożyczka premjowa I-ej emisji 264 . — **Pożyczka premjowa II-ej emisji 249. — Półimperjały 9.22.**

Gdańsk 24-go stycznia. *Pszenica:* cena najwyższa 7 35, regulacyjna bieżąca 6.85 —, na dostawę wiosenną 7 12$^{1}/_{2}$, *Żyto:* cena najwyż. za polskie 3.92$^{1}/_{2}$, regulacyjna 3.85—, na dostawę wiosenną 4.05—. Jęczmień browar. —., jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 25-go stycznia 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 103—106, średnia 98—102, ordynaryjna 90—97. *Żyto* wybor. 61—63, średnie 58—60, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy —, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 65—68, średni 60—64, ordynaryjny 54—59. *Groch* ——— —.—. *Gryka* 79—80 *Kasza* jaglana wyborowa —.——.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 24-go stycznia. Pszenicę krajową w małej podaży spotykała słaba chęć kupna, przy cenach prawie niezmienionych. Transito również w zaniedbaniu tak, iż gorsze gatunki znowu po niższych cenach oddawano. Polską tran. czerwono-pstrą śniecistą 120—1 f. 98 m., czerwono-pstrą chorą 123—4 f. 110 m., czerwono-pstrą 124—5 f. 117 m., pstrą obciągniętą 120 f. 109 m., 126 f. 114 m., pstrą 127 i 127—8 funt. 122 m., 130 f. 124 m., szklistą 126—7 funt. 130 m., jasno-pstrą 129 i 130—1 f. 124 m., wysoko-pstrą 130—1 funt. 128 m., wysoko-pstrą szklistą 129 i 130 f. 129 m., 132—3 f. 132 m. Ruską tr. wysoko-pstrą szklistą 133 f. 133 marki za tonnę. Termina: na styczeń-luty tr. 124 marki płacono, na kwiecień-maj tr. 128 m. płacono, cena regulacyjna tr. 122 m. za tonnę. Żyto krajowe słabo i niżej, transito w większym popycie, polskie tr. 125 do 127 funt. 73 i pół marki. Termina: kwiecień-maj tr. 75 m. żądano 74 i pół m. dawano. Cena regulacyjna 71 marek za tonnę. Jęczmień polski tr. 112 f. 89—90 m., jasny 108—9 f. 96 m., 114—5 f. 102 m., 120 f. 105 marek za tonnę. Groch polski tr. średni 88 m., na paszę 84—87 marek za tonnę sprzedawano. Otręby polskie grube 3.70 do 3.75 m. za 50 kilogr. — *W Toruniu* dnia 23-go stycznia. Ceny pszenicy i żyta lubo nieznacznie, zawsze na korzyść kupujących wypadały. Koniczyny w gatunkach wyborowych dość poszukiwane, lecz po cenach stosunkowo niskich; średnie i liche zupełnie bez pokupu.

Okowita. *W Hamburgu* dnia 23-go stycznia. Usposobienie dla okowity spokojne. Na styczeń płacono 22$^{5}/_{8}$ m., styczeń-luty 22$^{5}/_{8}$, na luty-marzec 22$^{5}/_{8}$, marzec-kwiecień 22$^{3}/_{4}$, na kwiecień-maj 23, na maj-czerwiec 23$^{1}/_{4}$ marki za 100 litrów 100% próby. Ostatnie transporta, wysłane przez nasze towarzystwo gorzelnicze wypadły od 75 do 78 kop. za wiadro 78% próby, loco najbliższa gorzelni stacja kolei żelaznej, przy cenie sprzedaży około 22$^{1}/_{2}$ marki za 100 litrów 100% próby. Różnica cen wypływa głównie z mniej lub więcej dokładnego wymiaru transportu w gorzelni. Do zarządu towarzystwa nadeszło z Odesy kilka zażądań naszego spirytusu, głównie dla Konstantynopola i Saloniki.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE

Z dnia 25-go stycznia.

Na targu praskim w dniu dzisiejszym usposobienie było spokojne, przy małych jednakże dowozach ceny zdołały się utrzymać na ostatnim poziomie. Żyta dowieziono dwa wagony. Kupowano bardzo chętnie, płacąc za wyborowe gatunki 62$^{1}/_{2}$—64, za średnie 61—62. Owsa nadesłano 4 wagony z kolei południowo-zachodnich i kursko-kijowskich. Usposobienie dla wyborowych gatunków jest ciągle mocne, natomiast ordynarne ziarno w zupełnem jest zaniedbaniu. Za wyborowy towar płacono 67—73. Dwa wagony pięknego russkiego towaru sprzedano podobno po 76 i pół kop. Cenę tę podajemy jednakże z zastrzeżeniem. Średni towar w małych partjach płacono po 61—65. Gorsze gatunki z trudnością osiągały 51—56. Na grykę i groch pokup jest nader mały. Ceny tych artykułów nie uległy zmianie. Innemi gatunkami zboża nie zajmowano się zupełnie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Marji Talik...*—Losy węgierskie Czerwonego krzyża 0,130 serji №№ 27, 28 i 29 nie wylosowane.

— *Pani J. S.* — Obrazek ładny i ładnie napisany, ale nie zawierający w sobie nic nowego. Porównanie zimy ze starością jest jednem z najbardziej już spospolitowanych porównań, którym chyba tylko wyjątkowo świetna forma mogłaby nadać jakiś wdzięk świeży. Zwracamy też uwagę autorowi, iż „Śnieżyca" niedość trafnie scharakteryzowaną została w tym obrazku, jako „nadobne, łagodne dziewczę w mglistej szacie". Śnieżyca, czyli śnieżna zadymka, jest rzeczą straszną, uśmiercającą nierzadko ludzi i zwierzęta, zawiewającą śniegiem całe wsie i t. p., domagała się zatem znacznie energiczniejszego usymbolizowania.

— *Niestałej prenumeratorce.*—Dotąd wszystkie środki, używane w celu wyleczenia napadów wodowstrętu, zawodzą. Skuteczność mniemana polega na tem, że nie wszyscy pokąsani dostają tej choroby, a więc wydaje się, jak gdyby środek podany wyleczył, gdy tymczasem zrobiła to natura. Podczas zaś choroby środki te nie mogą być podane dlatego, że chory płynu nie przełknie—przytem nie znamy ani jednego wiarogodnego faktu wyleczenia. Nie mówimy, że wścieklizna rozwinięta nie da się leczyć; robi się to, jakkolwiek rzadko, siłami natury, a czasem i przy pomocy środków, w medycynie znanych—rola ich jednak jest bardzo ograniczoną. Najpewniejszym, jak dotąd, środkiem zapobiegającym chorobie, środkiem opartym na doświadczeniach, u zwierząt wykonanych, a spostrzeżeniami na ludziach popartych, jest metoda Pasteur'a. Zdarzają się i tu wypadki nieudanej kuracji, ale nierównie rzadziej, niż przy innych środkach. W ostatnich czasach metoda została udoskonaloną i daje jeszcze lepsze rezultaty, coraz więcej też głosów poparcia zyskuje. Przysłana roślina nie dała się bliżej określić botanicznie z powodu zniszczenia kwiatów, nie jest to jednak, o ile się zdaje, dzięcielina.

— *Życzliwemu prenumeratorowi-rolnikowi.*— Ma sz. pan zupełną słuszność: cyfry są poprostu śmieszne. Wina w tem korektora. Właściwie autor artykułu pisze: „przywóz jęczmienia w r. 1880-ym wynosi zaledwie 68,000 tonn, a następnie szybko wzrasta i w r. 1885-ym dochodzi do *413,000* tonn". Jak sz. pan widzi, opuszczono w cyfrze ostatniej jedno zero. Co do przywozu żyta—to samo: w cyfrze 563,000 tonn opuszczono znowu jedno zero—ztąd nonsens. Różnica pomiędzy cyfrą 205,000 tonn owsa, przywiezionego w roku 1885-ym a 109,000 tonn tegoż zboża, przywiezionego w tym samym r. 1885-ym, nie jest błędem: w pierwszym bowiem razie autor mówi o ilości owsa, przywiezionego w r. 1885-ym *kalendarzowym* (od stycznia do stycznia), w drugim zaś w r. 1885-ym *gospodarczym* (od lipca do czerwca).

— *Panu M. R.*—Na trzy, cztery, a nawet pięć guzików. O popycie poinformuje każdy lepszy krawiec.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Lista, o którą panu chodzi, obejmuje różne kategorje osób, dotkniętych nakazem skutkiem wykroczeń przeciwko rozporządzeniom policyjnym i administracyjnym.

— *Panu H—iczowi.*—Polecamy Noela i Chapsala.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	—rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	—rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po po

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 14 (26) Января 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).